

ZŁOWIESZCZE MANIPULACJE PRAWEM

Lobby antyspółdzielczemu w Sejmie związanemu z Platformą Obywatelską nie udało się przeforsować w sierpniu 2011 r. antyspółdzielczych ustaw. Najpierw komisja infrastruktury odrzuciła poselski projekt ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych.

Natomiast 30 sierpnia Sejm

nie uchwalił projektu ustawy o spółdzielniach łamiącej zapisy konstytucyjne, w tym zasadę równości podmiotów gospodarczych wobec prawa. Niestety, posłowie Platformy Obywatelskiej z Podkarpacia, w tym jej podkarpaccy liderzy, nader często przyłączali się do lobby antyspółdzielczego

.

Obydwa projekty ustaw mające na celu unicestwienie krajowego ruchu spółdzielczego, a przede wszystkim pozbawienie go majątku i rzucenie własności spółdzielczej, w tym mieszkań, na żer korporacjom developerskim i zarządzającym oraz wielkiemu kapitałowi były autorstwa poseł Platformy Obywatelskiej, Lidii Staroń.

Siła i wpływ lobby antyspółdzielczego

O sile i wpływach lobby antyspółdzielczego w Sejmie najlepiej świadczy fakt, że do kosza zostały wyrzucone projekty rządowe ustaw przygotowane przez ministra Eugeniusza Grzeszczaka, który odpowiada z Kancelarii Premiera, Donalda Tuska za kontakty ze spółdzielczością. W zderzeniu z grupami interesów ostrzających sobie zęby na majątek spółdzielczy mało ważne okazało się, że były one konsultowane ze środowiskami spółdzielczymi i Krajową Radą Spółdzielczą oraz miały wydzwignąć umiarkowanie antyspółdzielczy. Grupa wpływowych polityków z Platformy Obywatelskiej i lobbystów zajmujących się gospodarką nieruchomościami, deweloperzy, zarządcy, pośrednicy handlujący nieruchomościami oraz tak zwane stowarzyszenia ochrony lokatorów spółdzielczych, które będą mogły po przeforsowaniu niekonstytucyjnych pomysłów prawnych przekształcić się z obrońców w łupieżców majątku spółdzielczego uznały, że wybiła godzina wielkiej grabieży majątku spółdzielczego i wspólnie utracili rządowy projekt.

Otworzyło to drogę do forsowania złodziejskich w swej wymowie aktów prawnych.

Grożne propozycje zmian w ustawie o spółdzielniach

Według druku sejmowego 3493 projekt ustawy o spółdzielniach – wszystkich branż, który przepadł 30 sierpnia przewidywał następujące zmiany:

- likwidację zebrania przedstawicieli i zastąpienia tej formy walnym zgromadzeniem,
- ograniczenia członkostwa w radzie nadzorczej spółdzielni do dwóch kadencji,
- ustanowienie państwowego nadzoru poszczególnych ministerstw nad spółdzielniami wszystkich branż,
- zmiany w zakresie lustracji spółdzielczej polegającej na przekazaniu jej pod nadzór ministerstwa,
- odebranie przeprowadzania lustracji związkom rewizyjnym spółdzielni,
- całkowite wykluczenie możliwości udziału w organach Krajowej Rady Spółdzielczej osób będących członkami rad nadzorczych i zarządów spółdzielni

O tym, że proponowane zmiany mają charakter szykan gospodarczych i politycznych oraz destrukcyjny najlepiej świadczy fakt, że dotyczą tylko i wyłącznie spółdzielczych podmiotów gospodarczych. W sytuacji uprzywilejowanej pozostawiają inne, w szczególności spółki prawa handlowego, które podczas obecnego kryzysu gospodarczego wpływają destabilizująco na

gospodarkę światową, w tym polską, ze względu na dużą podatność na kapitał spekulacyjny.

Warto zauważyć przyglądając się proponowanym zmianom, że zebrania przedstawicieli, które były dla każdej spółdzielni swoistego rodzaju świętem podsumowującym efekty działalności gospodarczej, na które zapraszano przedstawicieli władz samorządowych miasta, powiatu oraz parlamentu zostały zlikwidowane już 3 lata temu w spółdzielniach mieszkaniowych. Zastąpiono je tylko walnymi zgromadzeniami, na których zgodna z ustawą procedura wykluczyła możliwość dyskusji „gospodarskich rozmów” z członkami. Ta zmiana grozi wręcz paraliżem działalności większych spółdzielni. Walnego Zgromadzenia skupiającego po kilka, czy kilkadziesiąt tysięcy osób nie sposób wręcz odbyć.

Cel destrukcyjny ma w sobie zakodowany zapis o ograniczeniu kadencyjności w radach nadzorczych dla członków spółdzielni. Zasiadanie w nich wymaga przecież doświadczenia i wiedzy niezbędnych do podejmowania właściwych ocen i decyzji. Do tego podobne ograniczenia nie dotyczą samorządowców i parlamentarzystów!

O tym, że proponowane zmiany mają charakter szykan najdobitniej świadczy również fakt, że lobby antyspółdzielcze chce je poddać nadzorowi i lustracji przez organ państwowy. Na tak daleko idącą ingerencję w spółdzielczość nie odważyli się nawet przywódcy PZPR w Polsce Ludowej. Dlatego rodzą się pytania: Dlaczego jedne prywatne podmioty, którymi są spółdzielnie, mają być nadzorowane i lustrwane przez organ państwa (ministra), a inne jak spółki handlowe czy akcyjne - nie? W imię jakich interesów rezygnuje się III Rzeczypospolitej z równości podmiotów gospodarczych wobec prawa?

O charakterze dezintegracyjnym i destabilizacyjnym forowanych zmian świadczy chęć pozbawienia prawa członków rad nadzorczych i zarządów spółdzielni do zasiadania w Krajowej Radzie Spółdzielczej i Związkach Rewizyjnych. Nie trzeba być wybitnym ekspertem, aby wiedzieć, że takie rozwiązania służą do kreowania konfliktów i rozsadzania struktur od wewnątrz. Dlatego takiego pomysłu nie wprowadzają w życie żadne zrzeszenia i związki. Gdyby to rozwiązanie wprowadzono w stosunku do zrzeszeń podmiotów gospodarczych: izb gospodarczych, stowarzyszeń i Związku Miast Polskich, to szybciej by się rozpadły niż powstały. W takim przypadku traci bowiem sens tworzenia płaszczyzn do wymiany doświadczeń i realizacji wspólnych celów.

Groźne propozycje zmian w ustawie o spółdzielniach mieszkaniowych

Według druku sejmowego 3493 projekt ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych przewidywał następujące zmiany:

- kontynuację obligatoryjnego przekształcenia spółdzielczych praw do lokali w odrębną własność, pozbawiając członków prawa decyzji w zakresie jakim prawem chcą dysponować,
- wypłatą udziałów członkowskich, które stanowią podstawę działania podmiotów spółdzielczych i są wyrazem więzi ekonomicznej członka ze spółdzielnią,
- ustanowienia udziału wszystkich współwłaścicieli w majątku spółdzielni,
- obligatoryjne powoływanie wspólnot mieszkaniowych.

Prawo wyboru co do formy posiadania prawa do lokalu jest indywidualną sprawą każdego człowieka. Podejrzenia powstają, gdy ktoś chce kogoś uszczęśliwić na siłę, wbrew własnej woli np. własnościowym aktem notarialnym . Tym większe, gdy zmiany prawa niosą niekorzystne konsekwencje. W tym przypadku m.in. odebranie ochrony prawnej w przypadku eksmisji i odebranie prawa do pomocy z dodatków mieszkaniowych.

Lobby antyspółdzielcze i związani z nim posłowie Platformy Obywatelskiej przemilczeli, że obligatoryjne przekształcenie spółdzielni mieszkaniowych we wspólnoty, co przewidywał projekt ustawy, może doprowadzić w stosunkowo krótkim czasie do wywłaszczenia wielu ludzi z mieszkań, czyniąc ich bezdomnymi. We wspólnotach mieszkaniowych wyodrębnioną własność lokalu łatwo bowiem będzie przejąć od prywatnych właścicieli, często za niewielkie zadłużenie, wyrzucając mieszkańców na bruk. Na to tylko czeka wielki kapitał, w szczególności zagraniczny, który marzy o przejęciu kontroli nad nieruchomościami w polskich miastach, nawet tych mniejszych. W przypadku Podkarpacia: w Dębicy, Gorzycach, Kolbuszowej, Leżajsku, Łańcucie, Nisku, Nowej Dębie, Mielcu, Ropczycach, Rzeszowie, Sędziszowie Młp., Stalowa Wola, Strzyżów, Tarnobrzeg, itd. Jest to największy majątek trwały nieruchomości w Polsce, chociaż prywatny, do przejęcia przez wielki kapitał. Majątek spółdzielczy, w tym mieszkania, są bowiem prywatną własnością licznej rzeszy niezamożnych ludzi.

Aby oszukani manipulacjami prawnymi członkowie spółdzielni nie uciekli przypadkiem z zastawionej pułapki projekt ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych przewidywał ponadto:

1. Pozbawienie członkostwa w spółdzielni osób oczekujących na mieszkanie.
2. Całkowite uniemożliwienie zaspakajania potrzeb mieszkaniowych w formie spółdzielczej.
3. Zlikwidowanie jednej z podstawowych zasad funkcjonowania spółdzielni tj. zasady solidaryzmu ekonomicznego.
4. Zniesienie obowiązku wpłat na fundusz remontowy.
5. Naruszenie autonomicznego i samorządowego charakteru spółdzielni poprzez ograniczenie spółdzielniom samodzielności tworzenia własnych unormowań statutowych.

Lobby antyspółdzielcze się nie poddaje

Nie dopuszczenie do uchwalenia obu antyspółdzielczych ustaw wcale nie oznacza, że zagrożenie rozgrabienia majątku spółdzielczego, w tym mieszkań minęło. Posłowie, którzy stali za manipulacjami prawnymi mającymi otworzyć drogę do wielkiej grabieży ubiegają się bowiem o mandaty poselskie na listach Platformy Obywatelskiej z czołowych miejsc. **Na przykład Lidia Staroń, która stała się symbolem antyspółdzielczej nagonki, otrzymała miejsce 3 w Okręgu Wyborczym nr 35 (Olsztyn). I zapowiedzieli, że w następnej kadencji doprowadzą do uchwalenia przez Sejm forsowanych przez nich ustaw.**

Dlatego, aby zażegnać niebezpieczeństwo rozgrabienia majątku spółdzielczego, w tym mieszkań, należy z jednej strony wszystkim tym, którzy popierali antyspółdzielcze ustawy pokazać czerwone kartki, z drugiej popierać takich kandydatów na posłów, jak Edward Słupek,

którzy będą stanowili przeciwwagę dla posłów związanych z lobby antyspółdzielczym.

Jan Dubiel